

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Grzegorza. Salomei p. Otona, P. św. kościół św. Piotra.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wchód słońca 7 26 zachód 4 2
Dziś wschód księżyca 9 3 zachód 2 51

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Gazecie Gdańskiej”.

Konająca Belgia.

Korespondencya Luigi Barziniogo.

III.

Prędko koniec Antwerpii.

Forty ciągnące się zewnątrz łańcucha Antwerpii były nowe, lecz źle zupełnie uzbrojone. Kopuły stalowe do których były przeznaczone działa mniejszego kalibru, nie wytrzymały nawet pierwszego pocisku nieprzyjacielskiego. Co prawda granaty niemieckie padały na forty te z nadzwyczajną precyzją.

Tak jak w Leodyum, jak w Namur, tak i tu Niemcy nie tracili czasu przy przeprowadzeniu regularnego oblężenia. Odnowili oni ten sam manewr, który pozwolił Bułgarom zdobyć Adrianopol. Zamiast rozdzielać swe siły po całej linii fortecznej, skoncentrowali wszystkie swe artylerie w jednym miejscu, gdzie wytworzyli sobie łatwo otwór, przez który mogli przedostać się następnie do miasta. Gdy miasto zostało ostrzeliwane, to tem samem serce obrony zostało zranione, a wszelkie posuwanie się wojska stało się sparaliżowane. I koniec na tem, forty, które jeszcze ocalały pozostają odosobnione i nieprzydatne już do niczego.

Potrzebaby dobrego wojska wyćwiczonego, aby przeciwstawić je Niemcom, posuwającym się w stronę twierdzy, aby przeszkodzić ich pochodowi i rozpocząć akcyję przez ciężką artylerię. Belgia jednakże, po wielkim upuszcie krwi, po utracie połowy swego wojska, nie posiadała oprócz wojsk fortecznych innych sił zbrojnych, któreby zasługiwały na miano wojska. Napróżno wzywała Belgia pomocy swych sprzymierzeńców, czuła ona że ginie, że coraz większe ciśnienie nieprzyjacielskie ją zatłacza, czuła, że nie zdoła oprzeć się potędze niemieckiej. Sprzymierzeńcy atoli, wytyżając wszystkie swe siły na polach bitwy we Francji nie mogli udzielić jej żadnej pomocy. Gdy wreszcie pomoc ta nadeszła, okazała się spóźniona.

Doniosłość strategiczna Antwerpii była tak widoczna, i wydawała się tak samo przez się zrozumiałą, że od miesiąca już wyobrażała sobie opinia publiczna, że czynią się tam rozległe i tajemnicze przygotowania. We Francji na ogół mniemano, że w Antwerpii przebywa generał Pau ze swem wojskiem; w Anglii opowiadano o wysadzeniu na ląd wojsk rosyjskich, które przybyć miały z Archangielska. Legendy o kozakach w Antwerpii obiegały przez pewien czas całą Europę. Antwerpia stanowiła poważne i wielkie niebezpieczeństwo dla żywotnych linii komunikacyjnych i temu też zawdzięcza swój koniec.

Nagle po bitwie nad Marną przeszedł mały oddział wojska belgijskiego do ofensywy, posunął się w stronę Malines, skierował się następnie w stronę Aerschot i Lowanium, zniszczył kilka mostów kolejowych na linii prowadzącej do Leodyum.

Dziesięć dni później zbliżył się główny atak w stronę fortów położonych na łańcuchu pasma fortów, rozciągających się pomiędzy Lierre i Malines.

IV.
Ostenda.

Statek nasz płynął przy pogaszonych światłach. Wybrzeże francuskie znaczone było światłami miast — jakaś ustawiczna linia iskier i przebłysków, tu i owdzie gęście migocące, tam przerwane przez pasmo mgły lub ciemności i tęcza latarni morskich rzucała na nas po przez wodę smugę jasności. La-

tarnia morska z pod Dunkierki, wydawała nam się tak bliska, że jej potężne światło, padając z jasnością białego dnia, rozjaśniało w regularnych odstępach nasz statek.

W tejże samej chwili nadbiegli podróżni na pomost, nieruchomi, zagłębieni, zamyśleni, a potem to wszystko znikło, na kilka sekund wśród ciemności. Nikt nie przemawiał ani jednego słowa. Jakiś starzec, siedzący na samym końcu ławki, oparł swe łokcie na kolanach, a twarz ukrył w dłoniach i trwał długo, długo, w takiej pozycji. Nie trudno było odgadnąć, że płakał. Nagle na odległości kilkunastu metrów zapaliły się czerwone światła, jedno nad drugim. To oznaka „stop”. W przedziale naszym odezwał się dzwonek, motory przestały działać. Zatrzymaliśmy się. Czarny profil krajoznika przesunął się tuż nad nami i uwidocznił się wśród błysku latarni morskiej. Co za statek? Jakiej narodowości? Dokał zamierza? wołał do nas głos, który potężniał przez megafon.

Podczas gdy z pomostu kapitana odpowiadano na te zapytania, podróżni belgijscy pobiegli wszyscy na wieżchni pokład okrętu, aby możliwie zbliżyć się do okrętu francuskiego. Zostali oni wszyscy porwani jakimś entuzjazmem i zachwytem, tak jakby wśród swego odłączenia i swego bólu, zobaczyli nagle w tym okęcie przyjaciela jakąś pomoc, jakąś nadzieję i zbawienie.

Na ulicach Ostendy jest zamieszanie samochodów, wozów, wojska angielskiego i milicyi belgijskiej. — Wzdłuż wybrzeża portu, przed katedrą, na placu przed ratuszem, na rynku, wszędzie ruch obozowy i zwykłego targu, lecz dziwnie smutny i spokojny. Gdzieindziej pustkowie. Wystarczy wyjść poza róg ulicy by przejść z tłumu na pustkowie.

Człowiek znajduje się nagle w dzielnicach niezamieszanych; ani jedne drzwi nie otwarte, ani jedno okno nie oświetlone, kroki odbijają się zastraszającym echem wśród wyniosłych i pustych kamienic. Wszystkie światła są pogaszone od czasu, gdy jeden z Zeppelinów, krążących nad Antwerpią poszybował nad Ostendę i zostawił tu kilka bomb. Kilka kroków dalej i otóż znajdujemy się wśród zbiegowiska i ciżby ludzi, którzy rozstępują się grzecznie, aby nas przepuścić: są to zbiegowie, którzy wyczekują na pomoc któregoś z komitetów lub też na rozkaz jakiś. Dalej nieco szereg rannych prowadzonych przez gwardyę miejską, opierających się o mury i posuwających się boleśnie i powoli do jakiegoś hotelu czy restauracyi zamienionych na szpitala. Jeszcze dalej przechodzimy koło pewnej kawiarni, oświetlonej jasno i pełnej kaszkietów: jest to główna kwatera brygady angielskiej. Posłańcy przybywają i odjeżdżają na koniach i rowerach; kilka samochodów nadjeżdża i zatrzymuje się kilka minut, potem wyrusza znowu rzucając na mury domów jasne i prędko ginące światło swych latarni. Przy drzwiach jakiegoś hotelu żandarmi pełniący straż wzywają ludność by rozchodziła się: cóżże tu się stało? Minister spraw zewnętrznych przybył i zamieszkał na pierwszym piętrze.

Ostenda opróżniona została z własnej ludności i przepełniona natomiast ludnością, wypędzoną przez wojnę, ludnością, która idzie gromadami, nie wiedząc nawet dobrze gdzie idzie, która zalega wybrzeże morskie, stoi przed prefekturą, przed policją, która czeka skromnie, nieznana wśród miejscowości nieznanych, podczas gdy w hotelach zajęte miejsca poselstwa, urzędy stanu i wszystkie organizacje stolicy, która jest skazana na banicję. Rząd opuścił Antwerpię i zainstalował się w apartamentach ratusza. Wśród tej atmosfery, konsternacyi i bólu, szczegóły groteskowe i żywe kontrasty, które towarzyszą przybyciu ministerium do miejscowości kąpielowej, przybierają znaczenie i piętno tragiczne, są jakby przepowiednią katastrofy zupełnego przewrotu i przypominają widok na wpół nagiego milionera, któremu płonie pałac.

W tej nocy pełnej cierpienia jest nie wiem jaki spokój. Ten rząd, który wyszukuje bieg spraw swoich na dnie swoich waliz i kufrów funkcjonuje w

dalszym ciągu. Przypomina on znany eksperyment z sercem, które wyrwane ręką lekarza dokonywującego wiwisekcji, nie przestaje bić w dalszym ciągu tuż w pobliżu nieruchomego już ciała.

Walki we Flandryi.

„Corriere della Sera” zamieszcza następującą depezę z Paryża: Bitwa szalejąca obecnie w belgijskiej Flandryi przybrała niesłychanie gwałtowny charakter, raz dlatego, że stanowi ona obustronną ofensywę, powtórę Niemcy otrzymali świeże posiłki. Gwałtowność walki mogłaby kazać wierzyć, że chodzi o walki ostateczne, ale już nieraz odbywały się takie walki nie przynoszące rozstrzygnięcia. Na razie odbywają się tylko straszne ataki frontowe, w których obaj nieprzyjaciele walczą z równą pogardą śmierci. W ostatnich dniach pisma angielskie donosiły, że Niemcy rozpoczynają odwrót. Teraz się jednak widzi, jak się pomyłono, przeciwnie, Niemcy otrzymali nowe posiłki. Opowiadano także o zdemoralizowaniu niemieckich żołnierzy, ale wszyscy żołnierze wracający z frontu dowodzą rzeczy wręcz przeciwniej. Niemcy walczą w podziwienią godny sposób, opowiadał pewien oficer, nie okazują bojaźni przed śmiercią, słabości i zmęczenia. Żadne niebezpieczeństwo, żadna moc ludzka nie może ich powstrzymać od wytkniętego celu. Oficerowie dają najlepszy przykład. Ale również u Francuzów nie brak przykładów nadzwyczajnej waleczności. Tak opowiada pewien radca prowincjonalny: Francuzi w pewnej wiosce na wschód od Soissons zostali zmuszeni do opuszczenia trzech armat okopanych, a więc nieruchomych. Mimo to działa te pracowały aż do chwili ostatniej. Nareszcie pozostała tylko jedna armata. Kanonier wystrzelił ostatnie 12 swych strzałów, gdy nieprzyjaciel był oddalony o 50 kroków i dopiero ranny się cofnął.

Holenderskie pismo „Tijd” pisze: Dziś rano odbyła się straszna bitwa pomiędzy Nieuport i Dixmuidem, była to walka o groble i na groblach. Kto opanował groble, opanował terytorium. Szczególnie pracowały tu kartacznice, ponieważ ciężkich armat na miękkim gruncie nie można było transportować. Niemcy bardzo zręcznie opanowali teren, mimo, że był wodą zalany. W niektórych miejscach walczono literalnie w wodzie, żołnierz przeciw żołnierzowi. Żołnierze z powodu przemokniętych ubrań lepiących się im na ciele i z powodu zimna byli zupełnie wyczerpani. Sprzymierzeńcy zdobyli krok za krokiem terytorium pod Nieuport, ale średnia ich linia musiała pod Dixmuidem cofnąć się pod naciśnięciem niemieckim. Około południa opór był daremny i zburzone zupełnie Dixmuidem widziało nie wiadomo po który raz już wkraczających Niemców. Niemcy całej miejscowości zająć nie mogli, ponieważ sprzymierzeńcy siedzą w przedmieściach. Tymczasem przybyły na zagrożone punkty posiłki, aby uprzedzić próbę przerwania linii przez Niemców.

Posiedzenie parlamentu niemieckiego.

Wbrew przypuszczeniom, że dnia 2 grudnia parlamentowi rząd przedłoży nowe projekty podatkowe, „Voss. Ztg.” donosi z dobrego źródła, że nowych podatków rząd nie żąda. Żąda natomiast nowych kredytów wojennych. Podobno uchwalone 5 miliardów starczą jeszcze na kilka miesięcy (?), ale rząd chce się zawczasu zabezpieczyć. Oprócz tego parlamentowi ma być przedłożony memoriał o rozporządzeniach wojennych. Przed posiedzeniem zbierze się komisya, która się ma zastanowić nad tem, czy potrzebna będzie dyskusya nad tym memoria-

łem. W tym wypadku odbyłoby się drugie posiedzenie. Etat parlamentowi przedłożony zostanie dopiero w lutym.

Wojska rosyjskie.

Pewien kapitan artylerii niemieckiej, walczący na wschodnim teatrze wojny, pisze do „Kölnische Volksztg.”, co następuje:

„O rosyjskim żołnierzu, jego uzbrojeniu, jego zdolności do boju, oraz o rosyjskim materiale wojennym istnieją wśród ludności niemieckiej w części mylne zapatrywania, które powodują ułudę, jakoby w walkach na wschodzie wojska niemieckie odbywały tylko przechadzkę militarną.

Żołnierze rosyjscy, których widziałem, byli wszyscy zdrowi, silnie zbudowani i dobrze odżywieni. Worki chlebne Rosyan wziętych do niewoli i poległych były prawie zawsze napełnione żywnością, na zdobytych wozach znajdowaliśmy wiele worków z sucharami i pudła z konserwami mięsnymi.

Mylne zdanie o „złe odżywianych, wygłodniałych żołnierzach rosyjskich” powstało zapewne stąd, że niektórzy jeńcy mówili, iż nie mogli już wytrzymać z głodu. W części była to widocznie tylko wymówka, w części byli to żołnierze, którzy się odłączyli od swojego oddziału i całymi dniami błądzili w lasach, potem zniewoleni głodem przybyli do jakiegokolwiek miejscowości, aby dostać chleba, albo poddali się wojskom niemieckim.

Umundurowanie rosyjskich jeńców i poległych, przynajmniej korpusów armii, które najpierw wystąpiły przeciwko Niemcom, nie pozostawiło nic do życzenia. Obuwie zwłaszcza, ważna część ubrania, było beznaganne, tak dobre, że niemieckie kompanie po bitwie nad jeziorami mazurskimi zaopatrzyły się w zdobyte nowe obuwie rosyjskie. Niedawno wzięto podobno jeńców mniej dobrze wyposażonych. Pod znanym, grubym brązowym płaszczem rosyjskim podobno mieli żołnierze mimo zimnej pory roku tylko cienkie płócienne kurtki latowe. Ale może Rosyanin więcej przywykły do zimnego klimatu, nie uczuwał jeszcze potrzeby ubrania się tak ciepło jak żołnierz niemiecki.

Zaopatrzenie w amunicję zdaje się być bardzo obfite. We wszystkich pozycjach zdobytych znajdowaliśmy mnóstwo amunicji. Także zdobyte wozy dowodzą, że Rosyanie byli dobrze zaopatrzeni w amunicję dla piechoty i dla artylerii. Podnieść pragnę jeszcze znakomite zaopatrzenie wojska w materiały sanitarny, właśnie w przeciwieństwie do wiadomości w pewnej gazecie, twierdzącej co innego.

Co się tyczy przymiotów żołnierskich, to Rosyanin jest przeciwnikiem zupełnie godnym szacunku. Żołnierz rosyjski jest w obronie nader wytrwały i stały. Przytoczę choć jeden przykład. Obsadzony przez Rosyan rów strzelecki jest pod najcięższym ogniem artyleryjskim. Nasza ciężka artyleria strzela tak celnie, że kilka granatów wpada do rowu strzeleckiego i wskutek eksplozji granatów wylatują w powietrze belki i deski z rowów. Sądzonoby ogólnie, że kto nie zabity, musiał opuścić jak najspieszniej ten rów strzelecki. Gdy zaś nasza piechota przybliżyła się do rowu, linia, ogniowa była obsadzona i pokazało się, że piechota rosyjska wytrwała na stanowisku mimo silnego ognia artyleryjskiego. Sądzę, że nerwy żołnierza francuskiego nie wytrzymałyby takiego ognia. Jego siła oporu zapewne prędeż by się złamała.

Doskonale umie Rosyanin korzystać z terenu dla swoich celów. Budowle osłaniające są wprost wzorowe i naszym żołnierzom sprawiały nieraz wiele trudności.

Swoje dobre przymioty żołnierskie pokazuje Rosyanin także przy cofaniu się, które po bitwie nad jeziorami mazurskimi może służyć za przykład dodatni, a które nakoniec zamieniło się w ucieczkę z powodów, o jakich tu nie można mówić.

Przeciwko temu, co powyżej powiedziano, zdaje się przemawiać liczba jeńców i opowiadanie o dobrowolnym poddawaniu się Rosyan. Dobrowolnie poddawali się kozacy, którzy zdają się być nie zbyt mężni, także poddani rosyjscy innej narodowości, n. p. Polacy, którzy przeciwko nam walczyć nie chcieli. Oprócz tego odgrywa rolę i ta okoliczność, że żołnierz rosyjski nie walczy jak niemiecki o cel idealny, o zagrożoną ojczyznę, lecz raczej dla tego, że mu bić się kazano. O powodach wojny w większej części nic nie wie. Od wielu tygodni, albo już od kilku miesięcy — według opowiadania jeńców — w marszu, bez pożegnania z żoną i dziećmi, ponieważ mu nie powiedziano, że idzie na wojnę, chętnie da się wiać do niewoli.

W przeciwieństwie do tych żołnierzy rosyjskich widziałem innych, którzy mimo wielkiej naszej przewagi nie poddawali się, lecz pozycyi bez wątpienia straconej bronili walecznie i z pogardą śmierci, godną podziwu. Także artyleria rosyjska umie korzystać z terenu. Baterie są w większej części tak zręcznie ustanowione, że wiele trudu kosztuje ich wykrycie. Chętnie wybierają takie pozycje, aby móżdż przeciwnika ostrzeliwać ogniem krzyżowym. Pozycje obserwacyjne baterii są często daleko wysunięte naprzód albo bardzo zręcznie umieszczone na wysokich drzewach lub na innych punktach, z których jest widok daleki wokoło. Stąd obserwują teren przeciwnika bardzo starannie i najmniejszy nieostróżny ruch po naszej stronie ściąga na siebie

gwałtowny, nadzwyczaj celny ogień granatowy i szrapnelowy.

Z wielu stron słyszałem, że rosyjskie pociski są nic nie warte i często „napełnione piaskiem”. Z wielu pocisków, które zauważyłem, tylko jeden był „ślepy”, to znaczy, że zniknął w ziemi bez eksplozji. Znalezione wprawdzie szrapnele napełnione piaskiem, ale przyczyna tego zupełnie naturalna. U szrapneli zachodzą tak zwane „wydmuchiwanie”, to znaczy, że, gdy zawartość kuli bez jej pęknięcia jest wyparta przez ładunek prochu na dnie umieszczony, próżna kula leci dalej i z wielką siłą wciska się w ziemię, gdzie naturalnie napełnia się piaskiem.

W ogólności można powiedzieć, że żołnierz rosyjski jest waleczny i wytrwały w ogniu, dopóki jest atakowany z przodu, natomiast traci łatwo te przymioty przy zagrożeniu jego linii odwrotu. Artyleria jest zaopatrzona w dobry materiał działowy, którego umie używać znakomicie. Jeżeli pomimo wspomnianych wyżej stosunków skutek rosyjskiego ognia tak piechoty jak i artylerii w stosunku do wystrzelanego mnóstwa amunicji jest mały, to polega na przyczynach, o których lepiej nie mówić podczas wojny, ponieważ możnaby dać przeciwnikowi wskazówki do lepszego zwalczania wojsk niemieckich. Na dziś powiem tylko, że nie trzeba lekceważyć rosyjskiego przeciwnika. Nasze wojska na wschodzie nie mają lżejszej pracy, niż wojska na zachodzie”.

Stanowisko Bułgarii i Serbii.

Według pism rosyjskich jeden z członków gabinetu Radosławowa w ten sposób wyraził się o stanowisku Bułgarii wobec jednego z dziennikarzy bułgarskich: Osoby, które teraz wobec wstąpienia Turcji w szeregi walczących stron i zastrzonego położenia prorokują o stanowisku Bułgarii zapominają o tem, co jest jądrem kwestyi bułgarskiej. W rzeczywistości sprawa przedstawia się tak: Stanowisko zajmowane przez Bułgarię od samego początku wojny, nie potrzebuje objaśnień. Dopóki sprawa macedońska nie zostanie rozwiązana w myśl życzeń Bułgarii, ta ostatnia z miejsca się nie ruszy. My nie walczymy przeciw Rosji i nie uczynimy tego. Zbyt żywą u nas jest pamięć o roli Rosji jako wyswobodzicielki Bułgarii. Nie możemy jednak również walczyć przeciwko blokowi niemieckiemu, bo oznaczałoby to walczyć ramię przy ramieniu z Serbią. Rząd któryby to uczynił, zostałby rozdarty przez naród. Rząd bułgarski, któryby powiedział: zapominajmy o Macedonii, powiedziałaby przez to samo: Niech Bułgaria zginie. Macedonia jest dla nas daleko ważniejsza, niż n. p. Siedmiogród dla Rumunii. Rumunia pragnie posiadać Siedmiogród jedynie dlatego, że większość jego mieszkańców stanowią Rumuni. My Macedonii nie chcemy posiadać, ale połączyć się z nią, bo Macedonia jest matką naszej kultury. O stanowisku Serbii powiada „Nowoje Wremia”: Dyplomaci serbscy stoją na stanowisko, że Bułgaria powinna pościć Serbii pewną ilość wojsk przeciw Austrii a potem może być mowa o wynagrodzeniu. Tego stanowiska, jak się zdaje, Serbia nie chce opuścić.

Zebranie parlamentu angielskiego.

Dnia 11 b. m. zebrał się na posiedzenia znowu parlament angielski. Zagajony został mową od tronu, która między innymi wywołała: Energia i sympatya moich poddanych w wszystkich częściach państwa łączą się, aby wojnę doprowadzić do zwycięskiego zakończenia. Mowa podkreśla dalej usiłowanie Anglii i jej sprzymierzeńców, by zachować zyczliwą neutralność względem Turcji. Większa część mahometańskich poddanych pośpieszyła dać wyraz swej lojalności i chęci popierania państwa. W całym państwie panuje niezłomna wola, za wszelką cenę zapewnić tryumf orężowi angielskiemu. W obu izbach potem przedłożono adresy w odpowiedzi na mowę od tronu. Bonar Law podnosił zanik wszelkich różnic partyjnych w Anglii i podkreślał, że Niemcom znikła jedyna nadzieja zwycięstwa. Sprzymierzeńcy mają teraz lepsze położenie niż na początku wojny. Asquith wywodził, że wojna wyłoniła objawy sympatii w całym państwie, w wszystkich częściach ziemi i u wszystkich narodowości, objawiła także solidarność wszystkich partii. Wojska sprzymierzonych unicestwiły pierwszy cel cesarza niemieckiego. Państwo angielskie zostało wystawione na ciężkie próby, ale doświadczenie ostatnich 3 miesięcy uczy, że czem dłużej potrwa doświadczenie, tem większa jest nadzieja, że Anglia wyjdzie z niego jako bojownicza sprawa sprawiedliwej zwycięsko. Asquith zapowiedział potem, że Lloyd George parlamentowi przedłoży 16 b. m. projekty finansowe i projekt pożyczki wojennej. Dnia 17 b. m. ma się rozpocząć dyskusja nad wielką pożyczką wojenną i nad projektem o pomnożeniu wojska. Dotąd parlament pozwolił na zaciągnięcie 1 186 000 chłopów dla regularnej armii. Armia liczy już teraz 1 086 000 żołnierza. Asquith z wielkiem uznaniem wyraził się o współdziałaniu opozycji w ciężkich zadaniach państwa.

Śp. Józef Chociszewski.

W środę rano o godz. pół do 8 zmarł w Gnieźnie Józef Chociszewski, autor rozlicznych obrazków powieściowych i dramatycznych, oraz dziełek popularno-naukowych z zakresu wiedzy ojczyściej.

Józef Chociszewski urodził się w roku 1837. Pracę literacko-oświatową rozpoczął już w 20 roku życia, pozostając jej wiernym do ostatniej chwili. Owoce tej pracy są — śmiało rzec można — olbrzymie, nie tylko pod względem ilości wydanych dziełek, lecz przede wszystkim pod względem wpływów na szerokie, najszerze zastępy ludu naszego, którego był najlepszym opiekunem i nauczycielem. To też całe społeczeństwo odczuje boleśnie śmierć tego, którego hasłem i celem całego żywota była praca nad oświatą ludu, w którego sercach zbudował sobie pomnik miłości i wdzięczności. Cześć jego pamięci.

Wokoło wojny.

Komunikat niemiecki.

Dnia 12 b. m. główna kwatera niemiecka ogłasza następujący komunikat: Nieprzyjacieli, którzy przedarł się przez Nieuport aż do przedmieścia Lombartuyde został przez wojska nasze poza Yzerę odparty. Wschodni brzeg Yzery aż do morza jest przez nieprzyjaciela opróżniony. Ataki nasze przez kanał Yzery na południe od Dixmuide posunęły się naprzód. Na wschodzie od Ypres nasze wojska posunęły się dalej naprzód. Ogółem wzięto przeszło 700 Francuzów do niewoli, zdobyto 4 armaty i 4 kartacznice. Ataki nieprzyjaciela na zachód od Argon i w Argonach samych zostały odparte. Na wschodzie kawaleria nasza na wschód Kalisza odparła ponownie przeważającą kawalerię rosyjską, która znowu się wysunęła.

Zdobycie Dixmuiden.

Biuletyn francuski o zdobyciu Dixmuiden według doniesień pism niemieckich zrobił we Francji wielkie wrażenie, szczególnie, że pisma francuskie wciąż donosiły w czasie ostatnim o postępach wojsk sprzymierzonych. Pisma francuskie przyznają, że Niemcy wykonują ataki z prawdziwą pogardą śmierci i odznaczają się wielką walecznością, i to także nowe wojska co dopiero przysłane. Biuletyn brzmi: Walka trwała wczoraj z wielką zaciętością na całym froncie, szczególnie pomiędzy Nieuport i rzeką Lys. Zdołaliśmy na ogół utrzymać nasz front mimo niesłychanie gwałtownych ataków. Zajęliśmy znowu Lombartuyde i posunęliśmy się naprzód po drugiej stronie miasta. Pod wieczór jednak Niemcy zajęli Dixmuide. Mamy jeszcze w rękę naszym port nad kanałem w mieście pomiędzy Nieuport i Dixmuiden. Miejsce to mocnośmy obsadzili. Anglicy wszędzie nieprzyjaciela wstrzymali. Na północ od Soissons i na zachód od Vailly zrobiliśmy małe postępy. Wicemarszał Francuzi donoszą, że Niemcy bez skutku usiłowali ich wyrzucić z Lombartuyde i że nie udało im się również wyprzeć ich z Dixmuide na lewy brzeg Yzery.

Ruch rewolucyjny w Egipcie.

Według „Corriere della Sera” ruch rewolucyjny w Egipcie znacznie się wzmacnia. Chwila jest bardzo sposobna dla przedsiębiorczych Beduinów. Czas deszczów zabezpiecza od braku wody, roboty w polu skończone. Oprócz tego w tym kierunku działa organizacja wojskowa stworzona przez Envera baszę oraz znaczne zapomogi udzielane przez wybitnych Egipcyan. Oprócz Beduinów zachodniej części doliny Nilu aż do Cyrenaiki skłonne są do powstania także szczepy po drugiej stronie Nilu.

Włochy a państwa bałkańskie.

Z Niszu donoszą do Rzymu na dniu 11 b. m.: Wiadomości o zabiegach pod przewodnictwem Włoch o stworzenia nowego związku bałkańskiego wywołała tam żywy niepokój. Obawiają się, że nowy związek mógłby powstać bez Serbii, skoro rokowania pomiędzy Serbią a Bułgarią podjęte w porozumieniu z Rosją i Rumunią zostały rozbite wskutek żądań bułgarskich. Prezes ministrów Pasicz zakomunikował korespondentowi „Secola” co następuje: Bułgaria chce mieć niejako zakład, aby się ubezpieczyć na przyszłość. Serbia natomiast nie może żadnego kawałka z kraju swego ustąpić, dopóki ma Austriaków w swych granicach i zwycięstwa swego nie jest pewna, które zapewniłoby jej wynagrodzenie za ustąpienie Bułgarii części. Pasicz powiada, że Serbia nie może sobie wytlómaczyć niedowierzania Bułgarii, ponieważ z przyjaznych stosunków z Serbią miałaby sama największe korzyści. „Messagero” wzywa rząd włoski, by dokładał wszelkich sił około odnowienia związku bałkańskiego, grozi nawet nowemu ministrowi dla spraw zagranicznych, jeśli nie miałby sprawy tej popierać.

Nowa Biała Księga angielska o agitacji niemieckiej w Turcji.

Rząd angielski ogłosił nową Białą Księgę, w której opisuje historię napadu niemieckiego w Turcji. Turcy i Niemcy sprzysięgli się przeciw Anglii i usiłują wywołać na całym wschodzie powstanie Mahometan przeciw Anglii, szczególnie zaś zmierzają do opanowania kanału suezkiego. Biała Księga za-

wiera wiele telegramów pomiędzy Greyem a posłem angielskim w Konstantynopolu Malletem, które udowadniają, że mocarstwa trójp porozumienia obiecały Turcyi niezawisłość pod warunkiem, że załogi niemieckich krążowników Goeben i Breslau pozostaną neutralnymi. Parowce niemieckie stawały do dyspozycji poselstwa niemieckiego swe aparaty telegrafu bez drutu. W całej Arabii, w Indyach i Egipcie pełno jest agentów podburzających ludność przeciwko Anglii. Biała Księga stara się potem udowodnić, że Anglia nie mogła inaczej postąpić jak postąpiła. Dnia 21 września król angielski przez posła angielskiego przeprosił sułtana, że musiał zatrzymać okręty tureckie, które budowano w Anglii. Wyraźnie podkreślał, że to niema stanowić aktu nieprzyjaznego względem Turcyi. Po wojnie Turcyja miała je otrzymać z powrotem. Gdy poseł angielski poruszał sprawę obecności „Goeben” i „Breslau”, sułtan powiedział, że okręty te bawią w Turcyi tylko dla pouczenia marynarzy tureckich, ale za kilka dni odjadą.

Kitchener za powszechną służbą wojskową.

Lord Kitchener zdecydowany jest w czasie najbliższym przedłożyć parlamentowi angielskiemu projekt ustawy o powszechnej służbie wojskowej, aby w ten sposób stworzyć olbrzymią armię przeciwko Niemcom. We Francyi wiadomość ta wywołała wielką radość.

Posłowie angielscy na wojnie.

Z pomiędzy członków parlamentu angielskiego stoi obecnie 126 na polu walki, bądź to w armii lądowej, bądź to we flocie.

Rycerscy Anglicy.

Prasa angielska z największym uznaniem wyraża się o kapitanie zaginionego okrętu niemieckiego „Emden”, który miliardowe szkody wyrządził handlowi angielskiemu. Dyrektorzy Lloyda, aczkolwiek przez „Emden” ogromne ponieśli szkody, wystawiają kapitanu pancernika jako bohatera. „Daily Chronicle” powiada: Kapitan krążownika nietylko okazał się dzielny i zdolny oficerem, ale również zachowywał się rycersko wobec zajętych załóg i pasażerów oraz zdobytych okrętów. Wszyscy możemy zdjąć czapkę przed tym kapitanem i wyrażamy radość, że ten waleczny nasz nieprzyjaciel pozostął przy życiu. Inne pisma w podobny sposób wyrażają się o kapitanie Müllerze. Admiralicja angielska ogłasza, że z załogi „Emden” wynoszącej 360 chłopca zginęło 200, a 30 jest rannych. Ocalono kapitana krążownika Müllera i porucznika księcia Franciszka Józefa Hohenzollerna. Admiralicja angielska zarządziła, by wszystkim pozostałym marynarzom „Emden” wyświadczono honory wojskowe, kapitanowi zaś i jego oficerom pozostawiono szpady.

Zatopienie kanonierki angielskiej.

„Daily Telegraf” donosi z Ramsgate, że wylądowało tam około 20 ludzi z załogi małej kanonierki angielskiej „Niger”, niektórzy byli tylko lichu ubrani. Nadeszły później wiadomości, że „Niger” na przeciw Doweru został zniszczony przez niemiecką łódź podwodną. Oficerów i załogę zdołano ocalić.

Walki w mgłę.

Do „Nationaltidende” kopenhaskiego donoszą z Paryża: Mimo wielkiej mgły na polu bitwy Niemcy czynią wielkie przygotowania do nowych ataków skierowanych widocznie w kierunku Calais. Atak ten ma być podjęty bez względu na możliwe ofiary. Jeśli się nie uda, można przypuszczać, że Niemcy rozpoczną odwrót. Walki toczą się mimo mgły, a niespodzianki nie byłyby wykluczone, jeśliby sprzymierzeńcy wszelkimi siłami nie postarali się o informacje o pozycjach niemieckich. W ciągu środy znaczne siły niemieckie podjęły kilka gwałtownych ataków na Ypres.

Nastrój w Rumunii.

Profesorowie uniwersytetów rumuńskich wysłali do króla deputację, która żądała, aby Rumunia wkroczyła w wojnę europejską dla ziszczenia ideałów narodowych Rumunii. Jak donoszą gazety niemieckie, król miał deputację przyjąć bardzo chłodno i powiedzieć profesorom, że mają czekać, aż władze odpowiednie uznają moment za odpowiedni dla wmieszania się w wojnę.

Oredzie sułtana o wojnie.

Sułtan turecki wydał irade, w którym wypowiada formalnie wojnę mocarstwom trójp porozumienia. Sułtan odpowiedzialność za wybuch wojny zwała na Rosję, Anglię i Francję, którym zarzuca, że rozpoczęły kroki wojenne. Sułtan wydał także proklamację do armii i floty, w której równocześnie jako kalif czyli głowa świata mahometańskiego wzywa wszystkich mahometan do walki z nieprzyjaciółmi Turcyi. Rząd turecki w komunikacie bardzo obzer-nym zwraca się przeciwko Anglii usiłując ją przedstawić jako śmiertelnego wroga świata mahometańskiego.

Niepokoje w Abessynii.

Włoskie pisma, jak donosi „Köln. Ztg.” donoszą, że w Abessynii wybuchły niepokoje. Zniszczono pomiędzy innemi kolej francuską. Pisma włoskie powiada, że teraz nie może być mowy o tem, aby z kolonii erytejskiej wysyłać wojska krajowe do Cyrenaiki, bo trzeba je zastąpić wojskami z Włoch.

Socjalistyczna konferencja pokojowa.

Kopenhaski „Politiken” donosi, że w tych dniach odbyła się w Szwajcaryi konferencja pokojowa, która postanowiła zwołać do Kopenhagi kongres pokojowy na 2 grudnia. W kongresie uczestniczyć będą tylko socjaliści z państw neutralnych.

Biuletyn niemiecki z dnia 13 b. m.

Urzędowo Niemcy ogłaszają z głównej kwatery: W oddziale Yzery pod Nieuport nasze wojska morskie zadały nieprzyjacielowi bardzo ciężkie straty i wzięły 700 Francuzów do niewoli. Podczas posuwających się dobrze ataków na Ypres wzięto do niewoli 1100 chłopca. Gwałtowne ataki francuskie na zachodzie i na wschodzie od Soissons zostały odparte, a Francuzi mieli dotkliwe straty. Na granicy wschodniopruskiej pod Eidtkunami oraz na południe i na wschód rozwinęły się ponowne walki. Decyzja jeszcze nie zapadła.

Walki pomiędzy Arras i Lille.

„Times” donosi według „Lokalanzeigera” z dnia 11 b. m.: Niemcy bombardowali Bethune i uszkodzili ratusz i kilka domów. Niemiecka artylerja posunęła się aż do Givenchy. Również bombardowanie Arras wznowiono i powoli stare miasto zrównuje się z ziemią. Szkoły ponownie są ostrzeliwane, szkoła żeńska i domy w rue de Temple stoją w płomieniach. Wiele osób zostało przez kule zabitych. Na godzinę padło 5000 kul. Korespondent „Daily Mail” opisuje „walkę króliczą” w północnej Francyi pomiędzy Lille i Arras, gdzie tylko o kilka set metrów okopały się obie linie. Walka przybrała tu miejscami charakter wprost straszny. Walczono na bagnety w mieszkaniach, domach i piwnicach. Gdy żołnierzy z jednego domu wypędzono, walczyli w drugim itd. Podczas takich walk okazało się często potrzebnem ogniem artyleryjnym zniszczyć wiele domów, szczególnie domów górników. Ogień i gruzy grzebały wtedy leżące w nich trupy.

Opróżnienie Krakowa.

Komenda twierdzy Krakowa już na 7 b. m. zawezwała wszystkich tych mieszkańców Krakowa, którym to obwieszczono, do opuszczenia Krakowa, grożąc wydaleniem z twierdzy. Zarządzenie swe komenda uzasadnia niebezpieczeństwem zamknięcia twierdzy.

Rosyanie pod Krakowem?

Biuro Wolffa zaprzecza wiadomości „Daily News”, że Rosyanie atakują już Niemców i Austriaków przy fortach krakowskich.

Ucieczka konsulów z Syryi.

Z kół książąt egipskich przybyłych do Włoch nadchodzi wiadomość, że wszyscy konsulowie francuscy, angielscy i rosyjscy puciekali z Syryi, a mianowicie z Beirutu, Jerozolimy i Damaszku, na wiadomość o wypowiedzeniu wojny przez Turcję. Wszyscy udali się do Aleksandryi.

Święta wojna przeciw trójp porozumieniu.

We wszystkich meczetach tureckich zostało odczytane orędzie proklamujące świętą wojnę przeciwko Anglii, Francyi i Rosyi. Sułtan wydał odezwę wojenną do wojska i floty przeciwko mocarstwom trójp porozumienia.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej” na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDAŃSKA” — DANZIG.

Wiadomości potoczne.

Każdą czytelniczkę i każdego z Czytelników naszych prosimy o nadesłanie choćby tylko w kilku słowach skreślonych na karcie pocztowej każdego wypadku, jaki zajdzie w ich bliższej lub dalszej okolicy. Wiadomości te podawać będziemy bezpłatnie w poniższych wiadomościach potocznych. Donosić prosimy stale i o ile możności jak najwcześniej.

Wybory uzupełniające w okręgu chodziesko-wieluńsko-czarnkowskim. Wybory uzupełniające w okręgu chodziesko-wieluńsko-czarnkowskim do parlamentu niemieckiego w miejsce zmarłego posła konserwatywnego Rottera zostały naznaczone na 18-go grudnia. Niemiecki Wahlverein ma niebawem ustanowić kandydata. „Deutsche Tagesztg.” ma nadzieję, że kandydat konserwatywny od razu zostanie wybrany, ponieważ Polacy zamierzają się wstrzymać od wyborów (?).

Ciekawy wyrok sądu. Izba karna w Altonie uwołała od winy i kary pewnego kupca, który został ukarany grzywną przez komendę generalną za przekroczenie ustanowionych cen maksymalnych. Izba karna wychodziła z założenia, że komenda może tylko wydawać rozporządzenia dotyczące porządku publicznego.

Los obywateli państw wojujących w Niemczech. Jak wiadomo, władze niemieckie zamierzały zapro-

wadzić surowsze traktowanie obywateli obcych w Niemczech bawiących. Między innemi mieli się dwa razy dziennie zgłaszać na policyi i nie miało im być wolno opuszczać obwodu policyjnego, w którym mieszkają. Dowiadujemy się, że wskutek interwencji posła hiszpańskiego zarządzeń tych zaniechano. Istnieje także nadzieja, że niebawem nadal pozwałać będą władze niemieckie na wyjazd obcych obywateli o ile nie należą do wojska. Rosya zgodziła się na wypuszczenie wszystkich obywateli niemieckich, którzy do wojska nie należą, a z pomiędzy tych, co są jeszcze w wieku wojskowym, ci, którzy dostarczą świadectwo lekarza rosyjskiego, że są niezdolni do służby wojskowej, będą mogli również wyjechać. Opowiadają, że rząd rosyjski nic nie ma przeciw wyjazdowi wyżej wymienionych obywateli niemieckich, ale ludzie ci przeważnie nie mają środków na podróż.

Cesarz niemiecki w Belgii i Francyi północnej. Gazety berlińskie podają następujące doniesienie paryskie „Matina”. Wiele interesują się obecnym pobytem cesarza Wilhelma w Belgii i Francyi północnej. Cesarz używał samochodu szarego, miał na sobie mundur szary i dekorował orderami zwłaszcza żołnierzy, którzy odznaczyli się w walkach przeciw Anglikom. Niemcy sprowadzili teraz posiłki. Składają się one z ludzi w wieku około lat czterdziestu i z młodych wyrostków około lat dwudziestu. W okolicy Heyst i Knocke Niemcy czynią przygotowanie do odwrotu.

Żołnierze na urlopie. Władza wojskowa tym żołnierzom, którzy wskutek przewyciężenia wielkich trudności w rowach strzeleckich nadwyżyli sobie zdrowie, udziela urlopów celem wypoczynku i nabrania nowych sił. Urlopy takie trwają 5 do 7 dni. Wolno im jechać do domu.

Brak zboża i mąki na Morawach. Gazeta „Morawska Wenkow” donosi, iż na całych Morawach w Austrii daje się od niejakięgo czasu odczuwać brak zboża i mąki. Wobec tego, iż właśnie średnią część Moraw uważano dotąd za „szpiżarnię zbożową Austrii”, wzrasta obawa przed zabraknięciem najpotrzebniejszej żywności w Austrii.

Oficerowie rosyjscy uczą się po polsku. W „Narodnich Listach” pisze pewien austriacki oficer rezerwy w swych wspomnieniach ze wschodniego placu boju pomiędzy innemi, że u licznych oficerów rosyjskich wziętych do niewoli austriackiej, znalaziono podręczniki do nauki języka polskiego.

Pocztą wiedeńską nie przyjmuje telegramów polskich. Do gazety czeskiej „Wenkow” donoszą z Wiednia, iż tamtejsze władze pocztowe odmawiają przyjęcia depesz napisanych w języku polskim lub czeskim. Nawet całkiem niepolitycznych i niewinnych depesz kondolencyjnych lub gratulujących w języku polskim i czeskim się nie przyjmuje.

Powieść polska w tłumaczeniu niemieckiem. Dziennik „Voss. Ztg.” rozpoczął właśnie drukować w feljetonie znaną powieść słynnego powieściopisarza polskiego, Stefana Żeromskiego w niemieckiem tłumaczeniu Stefania Goldenring p. t.: „Der Rächer”. Znamiennem jest, że z dzieł Żeromskiego bardzo wiele już zostało przetłumaczonych na język niemiecki. Treść beletrystyczna nowo przetłumaczonej powieści polskiej rozgrywa się na tle narodowo-politycznych stosunków w Królestwie.

Gdańsk. W czwartek dnia 5 b. m. przybyło tutaj około 700 rannych żołnierzy po części koieją lub drogą wodną. Umieszczono ich w tutejszych lazaretach.

— Niestety stało się w sobotę nad wieczorem przy Długiej ulicy (Langgasse) tuż naprzeciwko głównej poczty. Dwie panie zamierzały wysiąść z tramwaju. W tem kolejka ruszyła, a kobiety tak nieszczęśliwie upadły na ziemię, że tylko przy pomocy przechodniów zdołały powstać na nogi. Po czyjej stronie wina, dotąd nie stwierdzono.

Tczew. Na tutejszy jarmark ostatni sprowadzono około 180 koni. Płacono 300—900 mk.

Kwidzyn. W jednej z sąsiednich wiosek zdarła koza pewnemu handlarzowi bydła trzysta marek. Poszkodowany włożył do kieszonki w kamizelce pięć stumarkówek i powiesił kamizelkę na haku, udając się na górę po słomę. Gdy wrócił, spostrzegł, jak koza zajada z apetytem pieniądze papierowe. Aby braknąć trzy banknoty uratować, zabił natychmiast kozę. Udało mu się jednak tylko jedną stumarkówkę, mocno pogmatwaną, pozyskać, reszta była na zawsze stracona.

Kisielice. Niezawodnie wskutek zaccadzenia gazem postradał życie handlarz opasów Herman König. Dnia poprzedniego zatrudnieni byli w mieszkaniu jego malarze i niezawodnie uszkodzili rury gazowe, gdyż nad ranem czuć było w sypialni, w której K. spał mocny zaduch gazowy. Zauważono nawet miejsce uszkodzone. Ponieważ w całej okolicy nie było lekarza, więc przyczyny śmierci na razie stwierdzić nie było można.

Królewiec. Na rozkaz prezesa tutejszej policyi opuścili dnia 7 bm. miasto wszyscy do Królewca przybyli zbiegowie z okolicy. Kto się rozporządzeniu dobrowolnie nie poddał, został policyjnie wydalony.

Toruń. Na dworcu kolejowym w Mokrem dostał się pewien podróżujący, który wysiadł z pociągu na niewłaściwej stronie, pod koła nadjeżdżającego pociągu. Nieszczęśliwego umieszczono w miejskim domu chorych.

WIELKOPOLSKA.

Gniezno. W „Lechu” czytamy, że redakcja otrzymała od miejscowej komendy załogowej wezwanie, aby oprócz polskiego wydania „Lecha”, dostarczała zawsze komendzie tłumaczenie niemieckie. Stosując się do żądania komendy wojskowej, redakcja musi wykonywać podwójną pracę i dlatego trzeba było zmniejszyć obszar pisma do połowy.

STAROPOLSKA.

Racibórz. Niejaki R. z Dzierżowic, liczący 46 lat życia, przybył w niedzielę, dnia 5-go lipca br., przed południem, ubrany tylko w spodnie i koszulę do kościoła w Dzierżowicach, co wywołało wśród licznie zebranych parafian, słuchających właśnie kazania, wielkie oburzenie. Na skinienie przew. ks. proboszcza Brandysa wyprowadził kościelny nieobyczajnego gościa z kościoła, choć nie było to dla niego łatwym, gdyż R. opierał się, nie chcąc wyjść. Gdy R. jeszcze na cmentarzu nie uspokoił się, lecz kościelnego wyzywał i w cały głos przeklinał, zamknięto go we więzieniu gminnym. Ale na tem nie skończyła się jeszcze awantura, gdyż R. wyłamał żelazne kraty i wydostał się na wolność. Sprawą tą zajmowała się w tych dniach raciborska izba karna i skazała R. za przeszkadzanie w nabożeństwie, grubą swawolę i wyłamanie się z więzienia na dwa miesiące więzienia.

GALICYA.

Zdzisław hr. Tarnowski z Dzikowa, uwięziony przez Rosyan, znajduje się obecnie internowany w Lublinie. Wiadomości, jakoby został oddany pod sąd wojenny, nie sprawdzają się. Na zamku dzikowskim pozostała nadal hr. Zdzisławowa Tarnowska, by strzedz pamiątek i zabytków rodzinnych w zamku dzikowskim oraz otaczać opieką ludność miejscową. Pobyt w Dzikowie dzieli z nią Adamowa hr. Tarnowska, żona pośła austro-węgierskiego w Sofii. Obecnie panie dają piękny przykład odwagi i wytrwania na zagrożonej ziemi ojczyźnej w tym tragicznym ciężkim momencie. Zamek dzikowski jest zamieniony na szpital.

Z DALSZYCH STRON.

Johannistal. Znowu śmierć dwóch lotników. W zeszłym tygodniu donosiły dopiero gazety o strasznej śmierci dwóch lotników, a już nowa wiadomość nadchodzi, że w niedzielę rano wydarzył się w Johannistalu podobny wypadek. — Lotnik Hoffmann chciał złożyć drugi egzamin i zabrał z sobą oficera v. Santen, by wykonać przepisane, że aparat posuwa się bardzo niepewnie, aż naraz z wysokości około 150 metrów runął całą siłą na ziemię. Gdy pomoc nadeszła, znaleziono Hoffmanna bez życia, natomiast Santen dawał jeszcze znaki życia. Ostatniego mocno pokaleczonego odwieziono do lazaretu, lecz niema wielkiej nadziei utrzymania go przy życiu.

Rozmaitości.

Ślepy i kulawy. Dziennik „Alliance” opowiada następujący szczegół interesujący z wojny, przypominający żywo bajkę o ślepcu i kulawym. Żołnierz H. Suquet, liczący lat 20, draśnięty został kulą w nerw optyczny, tak iż oślepił natychmiast. Czołgając się na placu boju na kolanach, napotkał towarzysza, który był ranny w obie nogi i nie mógł ruszyć się z miejsca. Wówczas ślepy wziął go na plecy i tak doszedł do stacji sanitarnej, gdzie ich zapatrzonno.

Stran wody w Wiśle wynosił dnia 12 listop. br. pod Toruniem + 1,10, pod Fordonem + 1,01, pod Chełmem + 0,86, pod Grudziądem + 1,10, pod Kurzebrak + 1,54, pod Schievenhorst 2,34.

Gdańsk, dnia 12 listopada 1914.

Gdański targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wół 11 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 00-00 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 00-00 mk., IV kl. słabe wypasłe każdego wieku 35-38 mk.

Stadników 53 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 00-48 mk., II kl. mięsistych, młodszych 41-46 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 35-40 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 33 mk.

Jaloszki i krowy 67 szt.: I kl. mięsiste, wypasło jaloszki 00-00 mk., II kl. mięsiste, wypasło krowy do 7 lat 40-43 mk., III kl. starsze wypasło krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jaloszki 34-38 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki 28-33 mk., V kl. słabo pasione krowy i jaloszki do 25 mk.

Cieląt 98 szt.: I kl. tuczne 00-00 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 55-59 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 50-53 mk., IV kl. 40-46 mk., poślednie esaki 00-00 mk.

Owce 258 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 40-42 mk., II kl. starsze tuczne skopy 35-37 mk., III kl. średnio-tuczne skopy i jagnięta (marewe) 25-30 mk., IV kl. owce z mizin 0-00 mk.

Świnie 1299 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 60-62 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże waga przeszło 2 1/2 centn. żywej wagi 53-56 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2 1/2 centnara żywej wagi 50-54 mk., IV kl. mięsiste 45-52 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 40-44 mk., VI kl. maciory 47-52 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Kowali,

(Schmiedeschirrmelster)

Blacharzy

(Blochspanner)

Ślusarzy

Tokarzy

Siodlarzy,

przyjmie natychmiast

Königl. Artilleriewerkstatt

DANZIG.

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wollwebergasse 4 III
wykonuje

wazelką garderobę męską, cywilną i wojskową
podług miary.

Specyalność: Rewerendy, rzymskie i płaszcze dla Włob.
Duchowieństwa.

Reperacye przy skorej usłudze dobrze i tanio.

BILETY WIZYTOWE

wykonuje

„GAZETA GDAŃSKA”

Bank Kaszubski

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Wejherowie (Neustadt W/Pr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

płacąc od takowych od dnia złożenia do dnia odbioru 4% do 4 1/2% stosownie do wypowiedzenia.

ZARZĄD:

A. Chmielewski. Maksym. Nickel. Stobba.

Jestem agentem
maszyn do szycia

Singera i Neidlingera.

Ktoby sobie maszynę do szycia lub kółko żyłowe niechaj mi kartę napisać po 4 mk. za centnar oddaje pod adresem:

Antoni Abraham,

Oliva Ludolfinerstr. 2.

Makulaturę

(stare gazety)

po 4 mk. za centnar oddaje

„Gazeta Gdańska”.

BANK HANDLOWY

zapisana spółka z nieograniczoną poręką
w Starogardzie — Pr. Stargard
załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Płaci od depozytów: —

4% za 1-miesięcznym wypowiedzeniem

4 1/2% za 3-miesięcznym wypowiedzeniem

5% za 6-miesięcznym wypowiedzeniem

Utrzymujemy dla wychodźców w Westfalii
kasę depozytową w Bochum, przy ulicy Klasztornej 6.

Konto czekowe Gdańsk nr. 2496, Kolonia (Köln) 16665.

Żyrokonto w banku rzeszy w Starogardzie i Bochum.

Przyjmujemy wpłaty na konto czekowe i płacimy

8% od dnia wpłaty.

Blizszych szczegółów udzielamy na życzenie.

ZARZĄD

Tadeusz Schmidt. S. Tefelski. S. Kindermann.

Lekcyi gry na fortepianie

udziela praktycznie i teoretycznie oraz
polskiego języka

J. Matuszewska

Sopoty (Zoppot, Bismarckstrasse 14 part.)

również i pozamiejscowym uczniom.

Zgłosz.: przyjmuje do godz. 4 po południu.

Chmielno

Rodacy pamiętajcie o swojej Spółce

Kupiec Consum

i kupujcie w niej swoje potrzeby.

Zarząd.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Jopongasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na pocztę nr. 943

udziela

pożyczek
i przyjmuje depozyty, płacąc od takowych za wy-
powiedzeniem 3-miesięcznym

4 i pół procent

za wypowiedzeniem natychmiastowym 4% od dnia
wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty
codziennie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD:

Fr. Ornas, M. Janicki. L. Łański.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

płacąc

4 i 4 1/2 procent

stosownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od
godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

P. Zorecki. Plach, Blozowski.

Pomiary, niwelacje, plany do osuszania pól i błotnistych łąk etc.

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony
inżynier kultury i melioracji przysięgły

A. Jaks w Pile

Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5.

Persil

do prania bielizny
dziecięcej

Henkela Soda do prania

E. Sommerfelda
kowlenska, ruska, brunatna,
zielona i żółta

tabaka do żąywania

uznana od wszystkich za
najzdrowszą i najlepszą.

Dla odprzedających bardzo
niskie ceny

Wysyłam na próbę 9 funt
paczkę poczt. za zaliczką.

Eugen Sommerfeld,
daw. Otto Alberty, Grudziądz
fabr. tabaki do żąyw. zał. 1885

Zastępców poszukuję.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia „Gazety Gdańskiej”.